

MARTA BARANOWSKA (Toruń)

## O wadze nauki historii. Refleksja Jana Jakuba Rousseau

I. Rozważania o znaczeniu nauki historii wydają się obecnie szczególnie ważne, ze względu na fakt stopniowej marginalizacji humanistyki. Największe, a dokładniej najbardziej spektakularne i dochodowe osiągnięcia, dokonywane są na gruncie nauk ścisłych, dlatego często spotkać można opinię, że nauki humanistyczne nie są tak istotne dla rozwoju cywilizacji. Warto przytoczyć refleksję Ryszarda Kapuścińskiego odnośnie do sytuacji współczesnej nauki, która ukazuje właśnie to zjawisko:

Humanisci – słabnąca klasa. Mają coraz mniej do powiedzenia, coraz mniej znaczą. Przedstawiciele nauk ścisłych wypierają ich nawet z tych dziedzin, które zawsze były domeną humanistów. Np. archeologia, historia. Kto jest dzisiaj główną postacią w archeologii? Biolog molekularny! Z cząsteczek białka i kwasów nukleinowych, posługując się aparaturą komputerową, biolog molekularny odczytuje nasze pradzieje, dzieli je na okresy i epoki, zapisuje pierwsze stronicę podręcznika historii ludzkości<sup>1</sup>.

Wydaje się, że obecnie dominuje pragmatyczne spojrzenie na większość aspektów życia człowieka. Tendencja ta ma, oczywiście, wpływ na postrzeganie roli systemu edukacji, od którego oczekuje się kształcenia w zakresie praktycznych umiejętności<sup>2</sup>. Wielu studentów również nie widzi sensu

---

<sup>1</sup> R. Kapuściński, *Lapidarium II*, [w:] idem, *Lapidaria I-III*, Warszawa 2008, s. 200.

<sup>2</sup> Widoczne jest to szczególnie w programach studiów prawniczych, w których redukuje się wymiar czasowy zajęć z przedmiotów historyczno-prawnych, takich jak powszechna historia państwa i prawa, historia doktryn polityczno-prawnych. Adeptci prawa oraz prawnicy teoretycy, jak i praktycy, również nie przywiązują wagi do tego rodzaju wiedzy, często wręcz uważają ją za zbędną. Więcej na ten temat zob. M. Baranowska, *Doktryny polityczno-prawne jako jeden z filarów edukacji prawniczej*, „*Studia Iuridica Toruniensia*” 2013, z. 2, s. 11-28.

uczenia się o przeszłych wydarzeniach i poglądach. Pragną wiedzy użytecznej, czyli takiej, która przyniesie im wymierne, materialne korzyści, a nie abstrakcyjnych, niedochodowych rozważań. Nadal popularne i dla wielu prawdziwe jest powiedzenie, że historia uczy jednego – tego, że nikogo jeszcze niczego nie nauczyła. Z pewnością historykom, ale nie tylko, trudno zgodzić się z takim poglądem, więc zadaniem wykładowców jest wskazywanie na wagę, jak również użyteczność historii. Warto zdawać sobie sprawę, że same rozważania na temat niechęci młodzieży do nauki historii nie jest wcale czymś nowym. Jan Jakub Rousseau, XVIII-wieczny myśliciel, w jednym ze swoich ciekawszych dzieł *Emil, czyli o wychowaniu* zwrócił uwagę na to zjawisko:

Wszystkie przepisy retoryki razem wzięte wydają się pustymi słowami temu, kto nie czuje możliwości użycia ich na swoją korzyść. Cóż obchodzi ucznia, jak Hannibal skłonił żołnierzy do przejścia Alp? Gdybyś zamiast tych wspaniałych przemówień powiedział mu, jak ma skłonić przełożonego do udzielenia zwolnienia do domu, bądź pewien, że zwróciłby większą uwagę na twoje prawidła<sup>3</sup>.

Poszukując argumentów mających przekonać do wagi historii, można sięgnąć do przeszłości, co jest najlepszym dowodem na jej aktualność i użyteczność. Warto również przytoczyć słowa eseisty i poety kolumbijskiego Williama Ospina, który, zapewne miał rację, stwierdzając, że „nowoczesność przejawia się nie w technice, ale w ideach. Ktoś może dysponować najnowszą techniką, ale mentalnie, kulturowo należeć do epoki kamienia łupanego”<sup>4</sup>.

**II.** Właśnie u Jana Jakuba Rousseau odnajdujemy rozważania dotyczące poruszanego w niniejszym artykule zagadnienia. Zdaniem, pochodzącego z Genewy, myśliciela fundamentalną kwestią, zarówno dla jednostki, jak i społeczeństwa, jest wychowanie<sup>5</sup>. Projekt, który przedstawił w *Emilu*, był oryginalny i wywarł duży wpływ na postrzeganie dziecka i jego edukacji. Należy oczywiście zaznaczyć, że kwestia wychowania uznawana była za fundamentalną przez wielu myślicieli już od starożytności, a sam Rousseau pod-

<sup>3</sup> J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, Wrocław 1955, s. 67.

<sup>4</sup> Cyt. za: R. Kapuściński, *Lapidarium V*, [w:] idem, *Lapidaria IV-VI*, Warszawa 2008, s. 190.

<sup>5</sup> „Rousseau nie jest po prostu jednym z teoretyków wychowania. [...] Jest myślicielem, dla którego wychowanie jest nie tyle zagadnieniem pedagogiki, ile *sprawą ogólnoludzką*, to znaczy *problemem*, który porusza każdego, kto własne i inne *człowieczeństwo* traktuje nie jako coś oczywistego, lecz jako wyzwanie, które wymaga nieustannych i odpowiedzialnych wysiłków rozumienia”. R. Godoń, *Edukacja jako sztuka. „Emil” Rousseau jako wyzwanie hermeneutyczne*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, R. 21 (2012), nr 4 (84), s. 125. Więcej na temat znaczenia wychowania dla całokształtu poglądów Rousseau zob. J. Château, *Jean-Jacques Rousseau: sa philosophie de l'éducation*, Paris 1962; L.-P. Jouvenet, *Jean-Jacques Rousseau: pedagogie et politique*, Toulouse 1984; F. Vial, *La doctrine d'éducation de J.J. Rousseau*, Paris 1920.

kreślał, że podąża tropem Platona. *Państwo* uważał za traktat o wychowaniu, a nie o polityce<sup>6</sup>.

Rousseau przede wszystkim wskazywał na powszechnie popełniane błędy, które powodują stopniową degenerację natury człowieka. Jednym z nich jest chociażby fakt wpajania dzieciom bezużytecznej wiedzy.

Kształci się nas pono na członków społeczeństwa, a uczy się nas tak, jakby każdy z nas miał spędzić życie na rozmyślaniach w samotnej celi albo rozmawiać z ludźmi obojętnymi o przedmiotach oderwanych. Sądziecie, że uczycie swoje dzieci żyć ucząc je pewnych skurczów ciała i pewnych formuł słownych bez żadnego znaczenia. Ja również nauczyłem Emila żyć; nauczyłem go bowiem żyć z samym sobą a ponadto zarabiać na chleb. To jednak nie wystarcza. Ażeby żyć wśród ludzi, trzeba umieć obchodzić się z nimi, trzeba znać narzędzia, które się ich mają; trzeba obliczać działanie i przeciwdziałanie osobistych korzyści w społeczeństwie i na tyle słusznie przewidywać wydarzenia, by rzadko mylić się w przedsięwzięciach, albo umieć przynajmniej znaleźć zawsze najlepsze środki powodzenia<sup>7</sup>.

Zadaniem wychowawcy jest stworzenie warunków, w których dziecko nie utraci swej naturalnej dobroci oraz będzie mogło swobodnie i twórczo rozwijać swój potencjał. Emil ma zdobyć praktyczne umiejętności korzystania z walorów życia oraz nauczyć się koegzystować z innymi. Dla realizacji tych wytycznych, konieczna jest wiedza o człowieku, która pozwala zrozumieć zasady funkcjonowania społeczności, a co za tym idzie przewidzieć jej działania. Rousseau wprawdzie zwrócił uwagę, że społeczeństwo ma swój własny charakter, to jednak zawsze „trzeba zacząć od poznawania człowieka, by móc sądzić ludzi”<sup>8</sup>.

Należy postawić pytanie, w jaki sposób Emil ma zdobyć tę najważniejszą wiedzę? Od momentu oddania dziecka pod kuratelę wychowawcy, żyje ono z dala od ludzi, na łonie natury, a nauka Emila opiera się na obserwacji przyrody i samego siebie. Zadaniem wychowawcy jest ochrona dziecka przed zgubnym wpływem cywilizacji, dlatego też nie pokazuje mu jej wytworów i nie naucza o niej. Odpowiada tylko na pytania, które formułuje Emil. Do-

---

<sup>6</sup> Robert Spaemann, odnosząc się do projektu Platona i Rousseau, zwrócił uwagę, że „obydwie rozprawy to utopie – «chimery», jak mówiono w XVIII w. Obydwie opisują stany, które nie są zależne od przygodnych warunków historycznych i osobistych. Oczywiście, same te opisy tym bardziej od tych warunków zależą. Zalicza się do nich niepowodzenie obydwu autorów w przygodnej sferze «tego, co możliwe do zrobienia». [...] Oczywiście, jako nauczyciel domowy Rousseau nie miał więcej powodzenia niż Platon jako doradca polityczny. Rousseau nie przyjmował zarzutu, że nawet nie spróbował wychować swoich pięciorga dzieci, oddawszy je wszystkie do sierocińca. Zapobiegawczo wyrzucił to innym”. R. Spaemann, *Rousseau – człowiek czy obywatel. Dylemat nowożytności*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011, s. 120.

<sup>7</sup> J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, s. 63-64.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 49.

piero w okresie młodzieńczym nauczyciel pozwala mu sięgnąć do książek, by z nich czerpał wiedzę o człowieku. Choć Rousseau podkreślał przede wszystkim wagę *l'éducation négative*, to postać wychowawcy wcale nie jest marginalizowana. Jego pomoc jest niezbędna w dojrzewaniu Emila, a nawet w dorosłym życiu, gdy ten ma już swoją rodzinę<sup>9</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że Rousseau odradzał lekturę traktatów filozoficznych. „Najlepszymi znawcami ludzi nie są bynajmniej filozofowie; widzą oni człowieka jedynie poprzez przesady filozofii; żaden stan nie posiada ich tyle. Dzikie sądzi nas zdrowiej niż filozof”<sup>10</sup>. Stanowisko to może zaskakiwać, ze względu na fakt, że filozofia jest przede wszystkim refleksją o człowieku i determinantach jego istnienia. Jan Jakub zauważył jednak, że filozofowie mają skłonność do porządkowania całej wiedzy w logiczny system, kosztem zachowania rzetelności, co powoduje, że ich rozważania stają się abstrakcyjne<sup>11</sup>. Pokazują oni świat takim, jakim chcą go widzieć, a nie jakim on jest. Analizując koncepcję Rousseau, wydaje się, że można postawić wniosek, iż uważał on życie za zbyt krótkie, by oddawać się niekończącym się dyskusjom na jego temat<sup>12</sup>. Wskazywał również, że wychowawca nie powinien wyręczać ucznia, dając mu gotowe diagnozy natury człowieka, które odnaleźć można w traktatach filozoficznych, ale ma zachęcać go do poznawania świata. Jan Jakub podkreślał, że nauczyciel ma stać na straży naturalnej ciekawości chłopca, dzięki której nauka jest pasją, a nie przykrym obowiązkiem.

---

<sup>9</sup> „C'est lui seul qui provoque les questions de l'enfant et y répond. [...] C'est lui qui transformer le petit monde de son élève en un univers artificiel, astucieusement truqué afin de démontrer, de manière à la fois plus objective et plus concluante que ne pourrait le faire le monde réel, l'utilité de la patience ou de la cosmographie. Enfin, et surtout, le gouverneur est un modèle, comme Wolmar et Julie: c'est lui qui, après avoir préservé les premières années de la vie de l'enfant du joug de l'habitude [...], s'efforce maintenant de lui faire prendre, par la force de son exemple, des habitudes morales”. G. May, *Rousseau par lui-même*, Bourges 1961, s. 91-92.

<sup>10</sup> J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, s. 54.

<sup>11</sup> „Rousseau narzucił swym czytelnikom [...] swoisty, osobowy stosunek do swego dzieła i do siebie samego. Jeden z nielicznych to pisarzy, a na pewno jeden z nielicznych filozofów, których nazywa się po imieniu, gdy myśli się o nich lub pisze”. B. Baczkowski, *Rousseau: samotność i wspólnota*, Warszawa 1964, s. 497.

<sup>12</sup> „Jakże szybko przemijamy na ziemi! Pierwsza ćwierć życia upłynęła, zanim nauczyliśmy się używać go; ostatnia ćwierć upływa znowu, kiedyśmy przestali zeń korzystać. Z początku nie umiemy żyć, wkrótce zaś nie możemy już, a w przerwie, która dzieli te dwa bezużyteczne krańce, trzy czwarte pozostałego nam czasu pochłaniane są przez sen, przez pracę, przez boleść, przez ucisk, przez wszelkiego rodzaju cierpienia. Życie jest za krótkie nie tyle z powodu krótkości swego trwania, ile raczej dlatego, że z tej niewielkiej ilości czasu nie pozostaje nam nic prawie do zakosztowania go”. J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, s. 5. W filozofii nie ma w zasadzie poglądu, który by nie został poddany krytyce i nie wysunięto wobec niego tezy przeciwstawnej. Filozofowie, oddając się ciągłym rozmyśleniom, rozkładają wszystko na czynniki pierwsze, i zaczynają popadać w skrajności, tracą z pola widzenia to, co istotne, mają tendencje do zajmowania się rzeczami, które większość nie obchodzą, bo nie są użyteczne.

III. Zdaniem autora *Emila* fakty z przeszłości są najlepszym materiałem do studiów nad człowiekiem i zasadami, którymi się w życiu kieruje. Nauka historii jest więc wiedzą praktyczną<sup>13</sup>. Pogląd ten doskonale wpisuje się w specyfikę Oświecenia, wtedy bowiem pytania o człowieka zaczęto odnosić do procesu historycznego<sup>14</sup>.

Rousseau cenił te książki historyczne, których autorzy przedstawiali wydarzenia, pozostawiając czytelnikom ich ocenę i wyciąganie wniosków. Jest to najlepszy sposób, aby nauczyć się samodzielnie oceniać ludzi<sup>15</sup>. Takie studiowanie historii powoduje również, że Emil wczuwa się w przeszłe wydarzenia, tym samym też poznaje siebie, swoje reakcje i uczucia<sup>16</sup>.

Według Jana Jakuba rzetelna ocena wymaga zachowania dystansu. Emocjonalne zaangażowanie uniemożliwia obiektywizm. W osobach bliskich widzimy to, co chcemy widzieć oraz to, co one chcą nam pokazać<sup>17</sup>. W stosunku do postaci historycznych, nie mających obecnie na nas wpływu, nie mamy żadnych oczekiwań, nie patrzymy na nie przez pryzmat osobistych emocji, dlatego większe są szanse na obiektywną ocenę. Przyczynia się do tego również to, że studiując historię, mamy wiedzę o przebiegu całego życia, jak również możemy spojrzeć na ich działalność i dorobek na tle epoki, w której żyli.

---

<sup>13</sup> „Ażeby [...] uczynić mu zrozumiałym serce ludzkie nie narażając jego własnego serca na zepsucie, chciałbym pokazać mu ludzi z daleka, pokazać mu ich w innym czasie i w innym miejscu, tak żeby mógł widzieć scenę nie mogąc jednak na niej działać. Tutaj właśnie czas na historię; poprzez nią czytać będzie w sercach bez wykładów filozofii; poprzez nią będzie je oglądał jako zwykły widz, bez udziału namiętności; jak sędzia, nie jak współuczestnik ani jak oskarżyciel”. *Ibidem*, s. 44.

<sup>14</sup> „Jest jedną z osobliwości oświeceniowej formacji w rozwoju antropologii filozoficznej, że dokonuje się w niej przejście od filozofii odnoszącej istotę człowieka, jego powołanie i losy do ponadczasowego, racjonalnego porządku odkrywanego w nieskończoności świata – do antropologii historiozoficznej, w której te same pytania rozstrzygane są przez odniesienie do procesu historycznego, jego tendencji rozwojowych, celu itd.” B. Baczek, *op. cit.*, s. 51.

<sup>15</sup> Warto zwrócić uwagę, że Rousseau obok książek historycznych zaleca również, jako uzupełnienie, lekturę bajek, w celu ćwiczenia wyciągania morałów z określonych wydarzeń i zachowań. „Talent nauczania polega na tym, żeby uczeń znajdował przyjemność w uczeniu się. Otóż, ażeby mógł znajdować tę przyjemność, umysł jego nie powinien pozostawać bierny wobec tych słów i pojmować cię bez wszelkiego ze swej strony wysiłku. [...] Trzeba się zawsze wyrażać zrozumiale, nie zawsze jednak trzeba wszystko mówić: kto wypowiada wszystko, ten wypowiada bardzo mało w końcu bowiem mnie słucha się go wcale. [...] Jeżeli uczeń twój rozumie bajkę jedynie przy pomocy wyjaśnienia, bądź pewien, że nie rozumie jej nawet w ten sposób”. J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, s. 61-62.

<sup>16</sup> „Cały stosunek Emila do historii jest nie tylko stosunkiem poznawczym, ale i stosunkiem emocjonalnym. [...] Podstawowe nauki, które zdobywa Emil w toku zajmowania się historią, dotyczą nie tyle dziejów – ile samego Emila. Uczy się on pewnej postawy wobec świata, uczy się panowania nad namiętnościami, właściwej miary oceny własnego szczęścia. Toteż Emil przeżywa historię – w tym sensie, że budzi ona w nim stany wzniosłości i podziwu dla cnoty, gdy styka się z ludźmi, czasami naprawdę wielkimi”. B. Baczek, *op. cit.*, s. 108.

<sup>17</sup> „Gdybyśmy przedmiot miłości widzieli takim, jakim jest w rzeczywistości, miłości nie byłoby na świecie”. J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, s. 181.

Historia to zapis działań, w odróżnieniu od filozofii czy literatury, która przekazuje nam tylko wytwory intelektu i wyobraźni. Tymczasem, zdaniem Rousseau, to przede wszystkim czyny świadczą o człowieku. Walorem przekazów historycznych jest to, że pozwalają nam one na poznanie kolejnego, bardzo ciekawego, aspektu natury człowieka. Zapis czynów daje możliwość zaobserwowania, kim konkretne postaci historyczne były, natomiast uwiecznione przemowy pokazują, jak chciały być postrzegane. Zazwyczaj ludzie pragną pokazywać się lepszymi, silniejszymi, odważniejszymi, sprytniejszymi. Dążą do kreowania wizerunku i nie pokazują prawdziwego oblicza. Studiując historię, Emil nauczy się więc odróżniać maskę od istoty człowieka, prawdę od pozoru. Tę praktyczną wiedzę można zaczerpnąć z historii, zwłaszcza z lektury żywotów. Rousseau radził wychowawcy:

Maluj ludzi takimi, jakimi są; nie dlatego, żeby ich miał nienawidzić, ale żeby litował się nad nimi i żeby nie pragnął być do nich podobny. [...] W tym celu należy [...] kształcić młodzieńca na podstawie cudzych doświadczeń raczej niż własnych. Gdyby go ludzie oszukiwali, znienawidziłby ich; jeżeli jednak oszczędzany przez nich widzi, jak się oszukują nawzajem, będzie się nad nimi litował<sup>18</sup>.

Jan Jakub chciał, by Emil zdał sobie sprawę, że człowiek z natury jest dobry. Tymczasem studiując historię, w której nierzadko głównymi wydarzeniami są wojny, spiski, zbrodnie, oszustwa, wysnuć można przeciwny wniosek. Oczywiście myśliciel nie pozostawił tego zagadnienia bez odpowiedzi. Oskarżył cywilizację, opartą na nierówności, o degenerację natury człowieka. Dodał jednak, że w duszy każdego istnieją ścierające się ze sobą pierwiastki dobra i zła, dlatego też człowiek nie zawsze postępuje moralnie<sup>19</sup>.

Introspekcja oraz obserwacja innych, szczególnie na podstawie lektury żywotów postaci historycznych, zdaniem Rousseau, jest źródłem wiedzy o czło-

---

<sup>18</sup> Ibidem, s. 43.

<sup>19</sup> Zastanawiając się nad tym stanem rzeczy, Rousseau stwierdził, że człowiek z natury jest dobry, natomiast zła strona osobowości jest wtórna, kształtuje się w związku z rozwojem refleksyjności. Spontaniczne odruchy są dobre, a złe czyny i słowa są rezultatem tego, że zaczyna się sytuację rozważać. Rousseau zauważył, że w coraz większym stopniu człowiek przestaje postępować zgodnie z tym, co dyktują mu pierwotne uczucia. Mamy więc do czynienia z procesem alienacji człowieka. Wprawdzie Rousseau nie posługiwał się pojęciem alienacji w odniesieniu do koncepcji życia niezgodnego z naturą (teorię alienacji stworzona została w XIX w. przez Georga Hegla i rozwinięta przez Karola Marksa), to w jego filozofii odnajdujemy krytykę współczesności właśnie ze względu na fakt, że ludzie nie żyją w niej zgodnie z własną naturą. Należy zaznaczyć, że do XVIII w., gdy analizowano naturę ludzkiej sprzeczności, nawiązywano przede wszystkim do Platona, a śledząc jej źródło sięgano do chrześcijańskich wyjaśnień. Zob. R. Spaemann, op. cit., s. 121-126. Na ten pryzmat postrzegania filozofii Rousseau zwrócił uwagę również B. Baczek, op. cit.; M. Baranowska, *Krytyka współczesności w filozofii Jana Jakuba Rousseau i Fryderyka Nietzschego*, „Opolskie Studia Administracyjno-Prawne” 7 (2010), s. 291-304; A. Waśkiewicz, *Obcy z wyboru. Studium filozofii społecznej*, Warszawa 2008, s. 313-407.



wieku i wartościach moralnych. Stwierdził, że „kto by chciał rozpatrywać oddzielnie politykę i moralność, nie zrozumie nigdy ani jednej ani drugiej”<sup>20</sup>.

IV. Jan Jakub uznał naukę historii za element idealnej edukacji Emila, pomagającej mu poznać naturę człowieka. Nie oznacza to jednak, że podchodził do niej bezkrytycznie. Jedną z istotniejszych niedoskonałości tej nauki jest to, że młodzieniec, którego „pochłona” ciekawie napisane książki historyczne, biografie wybitnych postaci, może zacząć traktować je jako autorytet we wszelkich sprawach. Zagrożenie to jest realne, ponieważ w tym wieku porównywanie się z innymi, by zrozumieć i ustanowić swoje miejsce w społeczeństwie oraz poszukiwanie wzorców postępowania, jest procesem, który wydaje się naturalny. Rousseau krytycznie ocenił jednak to zjawisko, uznając je za drogę do zniewolenia, poprzez przyjmowanie utartych wzorców zachowań, kosztem rozwoju indywidualności. Odnosząc się do lektury pism historycznych przez Emila, stwierdził: „Jeżeli chociaż raz przy tych porównaniach zdarzy się, że będzie wołał być kimś innym niż sobą, chociażby ten inny był Sokratesem lub Katonem, wszystko jest stracone; kto raz zacznie czynić się obcym samemu sobie, wkrótce zapomni się zupełnie”<sup>21</sup>.

Głównym przesłaniem traktatu *Emil* jest wskazanie, że najwartościowsze jest wychowanie człowieka, który myśli samodzielnie, potrafi wydawać własne sądy i nie poddaje się opiniom innych. Taki człowiek rozwija swą naturalną wolność. Emil jest zdolny pojąć tę naukę, ponieważ życie zgodne z własnymi wyborami, czyli bycie sobą, jest *de facto* największą przyjemnością.

W celu poznania człowieka Rousseau zalecał obserwację emocjonalnie nam obojętnych osób, zwłaszcza postaci historycznych. Jednak ta metoda ma również swoje wady. Jan Jakub wskazał, że młodzieniec może stać się skłonny do wydawania złośliwych sądów i do tego stopnia przyzwyczai się do oglądania występków i nieszczęść, że nie będą wzbudzać już w nim żadnych emocji. Co więcej, może zacząć dopuszczać się niemoralnych zachowań i usprawiedliwiać się tym, że inni także w ten sposób postępują.

Rousseau doceniał wartość lektury żywotów, w których historyk stara się przedstawić każdy aspekt życia bohatera, jednak studiując dziejopisarstwo zauważył, że przeważają książki, w których „historia ukazuje raczej czyny niż ludzi, ponieważ chwytą ich jedynie w chwilach wybranych, [...] maluje go w chwili reprezentacji, odtwarzając raczej strój jego urzędowy niż osobę”<sup>22</sup>. Nie ma tu więc mowy o rzetelnym obrazie człowieka.

<sup>20</sup> J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, s. 42. Warto zwrócić uwagę, że teza ta jest zbieżna z poglądami Niccolò Machiavellego, który wskazywał, że źródłami wiedzy o rzeczywistości, a szczególnie o człowieku, są obserwacja empiryczna oraz doświadczenie historyczne.

<sup>21</sup> J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, s. 54.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 49.

Jan Jakub zwrócił również uwagę na tendencję do pokazywania negatywnej strony dziejów. Na pierwszym planie znajdują się w zasadzie wydarzenia wyjątkowe, jak wojny, katastrofy, spiski i przewroty, mało jest natomiast opisów czasów pokoju, prosperity i stabilizacji. Trudno więc sprawiedliwie oceniać ludzi z innych epok, ponieważ mamy stronnicy obraz ich życia. Podkreślane są nadzwyczajne momenty ich życia, na dalszym planie jest codzienność. Rousseau stwierdził:

Wszystkie historie nasze zaczynają się tam, gdzie powinny się kończyć. Posiadamy nader dokładne dzieje ludów w okresie ich upadku; brak nam historii ludów z okresu ich rozwoju [...]. Tylko źli są sławni; dobrzy idą w zapomnienie i na pośmiewisko. Czas powiada Bacon, podobnie jak wielka rzeka przynosi nam tylko to, co najłżejsze, to, co posiada najwięcej wagi, idzie na dno i pozostaje pochłonięte w głębiach łożyska. W ten sposób historia, podobnie jak filozofia, spotwarza nieustannie rodzaj ludzki<sup>23</sup>.

W książkach historycznych mamy przede wszystkim informacje o wielkich przestępcach i zbrodniach. Można wysunąć tezę, że ta wskazana powyżej tendencja, również daje nam obraz istoty człowieka. Świadczy o zainteresowaniach historyków, jak również oczekiwaniach czytelników. Zauważalne jest, że ludzi pociąga raczej wyjątkowa siła niż zwyczajność. Spostrzeżenie to jest jak najbardziej aktualne. Również dziś nagłówki gazet i czołówki programów informacyjnych zajmują wiadomości o wojnach, katastrofach i nieszczęściach. Najpopularniejsze są biografie wielkich przestępców i postaci kontrowersyjnych. Na podstawie ich historii o wiele częściej kręcone są filmy oraz seriale, niż o osobach żyjących cnotliwie w harmonii z sobą i otoczeniem.

Rousseau, przytaczając powiedzenie Bacona, tym samym zarzucił historykom, że nie potrafią wydobyć z dziejów tego, co istotne. Pojawia się tu jednak pewna sprzeczność, ponieważ zarazem uważa za niepożądane, by dzielili się oni z czytelnikami swoją refleksją. Ich pracą ma być rejestracja faktów, a nie poszukiwanie ich sensu i oceny. Rousseau zaznaczał: „Najgorszymi historykami są dla młodzieńca ci, którzy wydają sądy. Faktów trzeba, faktów! Niech sądzi sam; w ten sposób uczy się poznawać ludzi. Jeżeli sąd autora prowadzi go nieustannie, widzi on po prostu cudzymi oczyma; a kiedy zabraknie mu tych oczu, nie widzi nic”<sup>24</sup>.

Ten dysonans nie podważa jednak wartości rozważań Rousseau i wpisuje się w specyfikę jego poglądów, które nie są spójnym systemem. Jest to raczej obraz świata, który jest bogaty, różnorodny, nielogiczny, więc nie można próbować przykładać do niego praw logiki i kurczowo się ich trzymać. Jak

<sup>23</sup> Ibidem, s. 45.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 46-47.



zauważa badacz jego poglądów, Antoni Peretiatkowicz, w stosunku do filozofii Rousseau „mówiąc językiem prawniczym należy zastosować interpretację systematyczną, traktując poszczególne sądy ze względu na miejsce, gdzie się znajdują i łącznie z całokształtem poglądów ich autora”<sup>25</sup>. W ten sposób postrzegając myśl Rousseau, nad tymi dwoma uwagami warto się pochylić, ponieważ każda pokazuje istotny problem dotyczący historiografii.

Analizując pracę historyków Rousseau, krytykował współczesnych za przedstawianie podkolorowanych portretów, po to by samemu zdobyć popularność<sup>26</sup>. Po części wydaje się, że ich usprawiedliwia, podkreślając, że współcześni politycy są bez charakteru, trudno więc ciekawie przedstawić ich dzieje.

Historycy, zdaniem Jana Jakuba, przedstawiają fakty przez pryzmat swoich zainteresowań, przekonań i sądów moralnych, tym samym te same wydarzenia nabierają zupełnie odmiennego znaczenia niż miały w rzeczywistości. Książki historyczne, w których prezentowane są przede wszystkim subiektywne sądy, nie pokazują rzetelnie przeszłości.

Podsumowując powyższe rozważania, można stwierdzić, że Rousseau naukę historii uważał za ważny element edukacji. Historię postrzegał jako wiedzę praktyczną, kształtującą umiejętność oceny natury człowieka. Zalecał jej studiowanie i z tego względu, wskazywał również na pojawiające się niedoskonałości tej nauki, by wychowawca mógł je skorygować.

V. Rousseau nie tylko umieścił historię w projekcie wychowawczym, ale również sam korzystał z tej wiedzy. Służyła mu ona jako ilustracja stawianych tez, jak również wpływała na jego postrzeganie natury człowieka.

W pierwszej rozprawie, w której krytykował zdegenerowaną współczesność, opisał stan idealny, przedstawiając różnorodne przykłady historyczne. Odnosił się zwłaszcza do starożytności, kiedy – jego zdaniem – ludzie byli bliżsi naturze, czyli nie byli zależni od tak wielu osób i rzeczy. Przeszłość jest dla Jana Jakuba wzorem i przez jej pryzmat krytykował rozwój cywilizacji, szczególnie nauk i sztuk. „Spójrzcie na Grecję [...] rodząca się dopiero litera-

---

<sup>25</sup> A. Peretiatkowicz, *Jan Jakub Rousseau filozof demokracji społecznej*, Poznań 1949, s. 17. Na trudności w sformułowaniu jednoznacznej wykładni pism Rousseau wskazuje również: J. Szacki, *Rousseau: utrata i odzyskanie wolności*, [w:] *Antynomie wolności. Z dziejów filozofii wolności*, red. M. Drużkowski, K. Sokół, Warszawa 1966, s. 240.

<sup>26</sup> Wśród negatywnie ocenianych współczesnych historyków Rousseau wymienił m.in.: François Guicciardinego, Famiano Stradę czy Niccolò Machiavellego. Za wzór historyka uznaje Tucydidesa, żyjącego w V w. p.n.e., który w swych pracach przedstawił fakty, pozostawiając stawianie sądów czytelnikowi. Wadą jego pisarstwa jest to, że zajmuje się przede wszystkim wojnami i bitwami, zaś wiedza na ten temat nie zawiera w sobie istotnego przesłania na temat natury człowieka. Rousseau doceniał też Cezara i Herodota, jednakże nie pisał o nich z zachwytem, tylko rzeczowo wskazuje obok zalet, również wady ich pisarstwa. Zob. J.J. Rousseau, *Emili, czyli o wychowaniu*, t. 2, s. 47-48.

tura nie skaziła jeszcze serc jej mieszkańców; lecz postęp sztuk, rozprężenie moralne i jarzmo Macedończyka nastąpiły w krótkim czasie jedno po drugim<sup>27</sup>. Należy zwrócić uwagę, że sama idea „człowieka natury” znana była od starożytności, jednak w różnych czasach nabierała odmiennego znaczenia. W starożytnym Rzymie koncepcja ta, podobnie jak u Rousseau, służyła podkreśleniu aspektu upadku współczesnej kultury<sup>28</sup>.

Zważywszy to, że wiedza historyczna ma wpływ na poglądy Rousseau, otrzymujemy także perspektywę pozwalającą zrozumieć jego stosunek do kobiet. Przypisywał im bierność i słabość, a za cel ich życia uznał podobać się mężczyznom. Bardzo nisko oceniał również ich kompetencje intelektualne. Te poglądy wpływały również z analizy historii, która zdominowana była przez mężczyzn. To oni byli królami, dowódcami, odkrywcami, uczonymi, literatami, artystami. Zapewne logicznym wnioskiem było dla Rousseau, że kobiety nie są do tego predysponowane, a ich rolą jest bycie matką i żoną, poddaną władzy męża. Historia określiła więc w znacznym stopniu jego zapamiętywania na naturę mężczyzn i kobiet oraz ich wzajemne relacje.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że Rousseau inspirował się w swej refleksji nad historią dziełem Monteskiusza *O duchu praw* czy pracami Condillaca<sup>29</sup>. Poszukiwał on przyczyn generalnych kształtujących historię. Wymieniał

<sup>27</sup> Idem, *Czy odrodzenie nauk i sztuk przyczyniło się do poprawy obyczajów?* [w:] *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, Kraków 1956, s. 2. „Cet état primitif est décrit de plusieurs manières, et illustré par des exemples historiques fort divers: les Perses, les Scythes, les Germains, les Goths, la République romaine et, surtout peut-être, Sparte. [...] De cette variété d'exemples se dégage toutefois comme un *type idéale*, caractérisé, avec insistance, comme une *patrie*, composée de *citoyens* (deux mots, dira Rousseau plus tard, qui, pour les modernes ont perdu tout sens) entièrement dévoués au bien public: c'est à très peu de choses près, la démocratie athénienne avant Socrate, telle que la décrira Hegel se souvenant de Rousseau encore là où il s'opposera à lui”. V. Goldschmidt, *Anthropologie et politique. Les principes du système de Rousseau*, Paris 1983, s. 57-58.

<sup>28</sup> „The Latin idea of nature also enshrined the ancient belief in degeneration, in the tendency of all things to run down. Nature was for Latin thought not an end but a beginning. Natural Man was no longer, as for the Greeks, an ideal conception of the highest capacity of man, but a reflection of the nostalgia of corrupt civilization for an imagined state of primitive Innocence”. A. Cobban, *Rousseau and the modern state*, London 1964, s. 143. W książce tej przedstawiona jest również analiza rozumienia idei „człowieka natury” od starożytności do oświecenia. Ibidem, s. 142-152.

<sup>29</sup> „Précisons maintenant qu'en dépit des différences évidentes, l'*Esprit des lois* a pu fournir une source d'inspiration, aussi bien par sa méthode typologique (aussitôt reconnue par les contemporaines) que par sa phrase célèbre: «J'ai posé les principes; et j'ai vu les cas particuliers s'y plier comme d'eux-mêmes, les histoires de toutes les nations n'en être que les suites, et chaque loi particulière liée avec une autre loi, ou dépendre d'une autre plus générale». Signalons, pour finir, une convergence qui pourrait faire conclure à une influence, non plus subie, mais exercée par Rousseau. La tripartition des causes historiques qui donne son cadre au fragment qu'on vent de commenter, se retrouve, à très peu de choses près, dans introduction que Condillac a placée en tête de son *Cours d'histoire*. [...] Ce qui importe (et qui ne dépende en rien des questions d'influence, toujours difficiles à trancher), c'est que le texte de Condillac, en schématisant les idées de Rousseau (disons: qui se trouvent aussi chez Rousseau) et en essayant de les intégrer dans son «art de conjecturer», en souligne la portée scientifique et la valeur explicative en histoire. On peut y trouver, s'il en était besoin,

wśród nich założoną *a priori* naturę ludzką, środowisko, podkreślając, że nie ogranicza się tylko do kwestii klimatu, ale obejmuje także inne przyczyny, jak trzęsienia ziemi czy wybuchy wulkanów. Czynniki te określił jako naturalne. Są one często przyczyną wojen, rewolucji, podbojów, wywołują więc określone zachowania u ludzi. Historia zdeterminowana jest również przez czynniki moralne i polityczne. Nie jest ona zbiorem przypadków, wszystkie wydarzenia mają swoje przyczyny i są ze sobą powiązane<sup>30</sup>.

VI. Konstruując swój światopogląd, Jan Jakub korzystał z wiedzy historycznej. Pamiętać jednak należy, że pomimo częstego przytaczania przeszłych wydarzeń, nie był on historykiem. Zdaniem Bronisława Baczko:

gdy Rousseau zajmuje się historią jako nauką, uderza banalność jego uwag i obserwacji, poprzestawanie na potocznych oświeceniowych poglądach. Uderza zwłaszcza w zestawieniu z oryginalnością i horyzontem koncepcji historiozoficznych. [...] Historia jest tu środkiem dla nauki moralnej, nie przypisuje się jej natomiast żadnych swoistych celów poznawczych. [...] Redukcja faktu historycznego do nauki moralnej, którą z niego można wysunąć, posunięta jest tak daleko, że nawet stwierdzenie prawdziwości faktu uznaje się w historii za drugorzędne<sup>31</sup>.

Dla Rousseau historia to materiał do rozważań o naturze człowieka i zasadach moralnych<sup>32</sup>. W *Emilu* stwierdził:

A tymczasem cóż mnie obchodzą fakty same przez się, jeżeli nie jest mi wiadomy ich powód? I jakąż naukę powziąć mogę ze zdarzenia, którego prawdziwej przyczyny nie znam? Historyk daje mi ją, ale ją zmyśla; [...] Małą spostrzegłem różnicę między tymi romansami a waszymi historiami, z wyjątkiem tego, że powieściopisarz opiera się bardziej na własnej wyobraźni, historyk zaś poddaje się

---

le témoignage qu'aux yeux d'un contemporain la méthode enseignée dans le fragment et appliquée dans le *Discours* est bien une méthode historique". V. Goldschmidt, op. cit., s. 166-167.

<sup>30</sup> „L'histoire du genre humain n'a donc pas à considérer, dans leur individualité, des faits qu'elle rend exemplaires et dont elle découvre le principe. Mais cela n'empêche que tout événement, tout cas d'espèce peut être inséré dans le déroulement des causes et expiqué par elles, en quoi l'histoire [...] peut fournir de l'«instruction pour l'expérience»". Ibidem, s. 165.

<sup>31</sup> B. Baczko, op. cit., s. 104.

<sup>32</sup> „Włączenie historii do interpretacji sytuacji człowieka w świecie, ludzkich losów i przeznaczeń nie jest w tym światopoglądzie jedynie, a nawet głównie, problemem teoretycznym. Okazuje się niezbędne nie tyle dla uzyskania odpowiedzi na pytanie «co myśleć» o sobie samym i świecie, co dla sformułowania odpowiedzi na pytanie «jak żyć», dla samookreślenia się wobec świata, w którym się istnieje. Można powiedzieć, że w swym światopoglądzie Jan Jakub nie tylko, a często i nie tyle uprawia refleksję nad historią, co boryka się, zmaga się z nią w trudnym, autonomicznym wysiłku poszukiwania jej ludzkiego sensu". Ibidem, s. 52.

cudzej; doda do tego, jeżeli kto chce, że powieściopisarz stawia sobie zagadnienie moralne, dobre lub złe o które historyk nie dba zupełnie. [...] Jeżeli uczeń mój ma oglądać jedynie obrazy wyobraźni, wolę ażeby były nakreślone moją ręką, niż cudzą; będą przynajmniej lepiej do niego przystosowane<sup>33</sup>.

Historia stanu natury, którą napisał Rousseau, stanowi uzupełnienie tradycyjnych książek historycznych<sup>34</sup>. Antoni Peretiatkowicz wskazywał, że nie należy interpretować stanu natury krańcowo, czyli ani jako prawdy historycznej, ani jako dowolnej fikcji. Jego zdaniem jest to hipoteza psychologiczno-naukowa, ponieważ Rousseau w *Rozprawie o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* starał się zrekonstruować prawdę o początku historii człowieka w możliwie rzetelny, naukowy sposób na podstawie diagnozy natury człowieka<sup>35</sup>.

Gabrielle Radica zwróciła uwagę, że kreślenie przez Rousseau alternatywnej historii ma również na celu ułatwić zrozumienie historii człowieka i stworzonych przez niego instytucji. Według niej, między historią oraz hipotezami przedstawionymi przez filozofa istnieje faktyczny związek<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, s. 46.

<sup>34</sup> Baczko wskazał, że gdy chcemy przybliżyć idee Jana Jakuba w zasadzie musimy odtworzyć cały przedstawiony przez niego opis stanu natury. „W gruncie rzeczy nie wolno by właściwie uронić żadnego szczegółu. Funkcja bowiem sugestywności, plastyczności opisu w doktrynie polega na tym, że czyni on intuicyjnie zrozumiałym nieuchwytny, wieloznaczny ideał nieustannie przeciwstawiany w podtekście owemu «istnieniu poza sobą», ideał «powrotu do samego siebie», «bycia sobą»”. B. Baczko, op. cit., s. 28. Więcej na temat obrazu stanu natury autorstwa Rousseau m.in.: M. Baranowska, *Marzenie o szczęściu, czyli prawo natury w filozofii Jana Jakuba Rousseau*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 65 (2013), z. 2, s. 55-72.

<sup>35</sup> A. Peretiatkowicz, op. cit., s. 60-62. Peretiatkowicz również podsumowuje poglądy badaczy na temat rozumienia stanu natury. Wskazywał również, że „Jeżeli Rousseau traktuje stan natury, jako lepszy w stosunku do społecznego, jeżeli uważa skreślone przejście za regres, nie zaś postęp, to dlatego, że przystępuje do swych rozważań z kryteriami wartościującymi z góry powziętymi. Nie dlatego «stan natury» jest lepszym, że jest «naturalnym», ale przeciwnie, dodatnim jest stan natury dlatego, że jest lepszym. Dlatego, że zrealizowane tam zostały postulaty wolności i równości, że panowała prostota, szczerość, odwaga, te wszystkie zjawiska społeczne, które mają znaczenie pozytywne i wartość etyczną dodatnią”. Ibidem, s. 65-66. Na temat stanu natury zob. R. Derathé, *Jean-Jacques Rousseau et la science politique de son temps*, Paris 1992, s. 125-141.

<sup>36</sup> „À la fin du second *Discours*, Rousseau montre en effet que l'histoire hypothétique qu'il vent de faire peut servir de schéma de lisibilité pour l'histoire empirique. Or, si la genèse selon Bertrand Binoche exclut totalement l'histoire et ne se déploie que dans un temps théorique, c'est que Rousseau n'a pas seulement fait une genèse dans le second *Discours*, mais aussi un récit fictif qui aide à comprendre les récits réels de l'histoire. Bref, l'histoire hypothétique de Rousseau se situe au moins autant du côté de l'histoire, parce qu'elle éclaire le caractère historique de certains processus, que de la genèse, parce qu'elle explique la nature de choses. Aussi, on se satisfera plus d'une conception des rapports de la genèse et de l'histoire telle que celle que présente Sylvain Aurox, à propos du XVIII<sup>e</sup> siècle en général : selon lui, la genèse et l'histoire sont bien plutôt complémentaires, ce sont les deux faces nécessaires d'un savoir qui a autant besoin des faits que de l'explication rationnelle”. G. Radica, *L'histoire de la raison. Anthropologie, morale et politique chez Rousseau*, Paris 2008, s. 72.

Historia ta ma charakter eksperymentu myślowego. Nie jest to dowolna fikcja, raczej tło, na którym pokazał w rzetelny, naukowy sposób naturę człowieka. Historia, którą przedstawił Jan Jakub, jest również dowodem na to, że możliwa jest realizacja największego pragnienia myśliciela, czyli powszechnego szczęścia<sup>37</sup>. W rozprawie o wychowaniu naturalnym Emila również szczęście postawił za cel. „Przyrzekłem, że uczynię go szczęśliwym w rzeczywistości, a nie z pozorów tylko”<sup>38</sup>. Nadrzędność kategorii szczęścia wybrzmiewa w twórczości Jana Jakuba, również gdy tworzył wizję społeczeństwa i państwa<sup>39</sup>. Emil, choć wychowywany poza społeczeństwem, nie ma w swym dorosłym życiu przebywać w dziczy, ale być realną częścią wspólnoty, mężem, ojcem, obywatelem<sup>40</sup>. To, że powszechna szczęśliwość jest celem, można wywnioskować również z nauki historii. Rousseau zwrócił uwagę, że czytając o przeszłych wydarzeniach, ludzi wzrusza postępowanie bohaterów, przyczyniających się do dobra ogółu. Emocje te są często tak silne, jakby to działo się wczoraj i nie są zależne od osobistego interesu. Nienawidzi się ludzi złych, nie dlatego, że nam dziś szkodzą, ale ze względu na to, że są źli. Pokazuje to, że ludzie nie chcą szczęścia tylko dla siebie, lecz zależy im na powszechnej szczęśliwości. Jeśli szczęście bliźnich nic nie kosztuje, powiększa ono nasze szczęście. Można to stwierdzić, odwołując się również do własnego doświadczenia. Wydaje się, że każdy woli przebywać wśród uśmiechniętych ludzi, niż mieć dookoła siebie wiecznie niezadowolone i narzekające osoby. Towarzystwo, w którym się znajdujemy, ma bardzo duży wpływ na nasz nastrój i poczucie szczęścia, co dowodzi, że jest ono sprzęgnięte ze szczęściem powszechnym.

---

<sup>37</sup> „Czegóż bym mógł sobie życzyć następnie, gdybym mógł zaspokoić moje pragnienia i był zdolny osiągnąć wszystko, nie będąc oszukany przez nikogo? Chciałbym jednej tylko rzeczy: zobaczyć wszystkie serca zadowolone. Sam widok powszechnej szczęśliwości potrafiłby zapewnić memu sercu trwałe wzruszenie, a gorące pragnienie czuwania nad jej zachowaniem byłoby moją najbardziej trwałą dążnością”. J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, s. 88.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 29.

<sup>39</sup> „Nowożytnie państwo – Lewiatan – obliczone jest na zachowanie samego siebie, a w dalszej kolejności na podtrzymanie życia swoich poddanych. W związku z tym jest ono całkowicie negatywne, gdyż uwzględnia tylko życie, a więc jedynie warunek szczęścia, o samym szczęściu natomiast zapomina. Żaden ustrój uwzględniający jeden tylko aspekt ludzkiej egzystencji nie jest w stanie zaspokoić tęsknoty człowieka za samospelnieniem: nie może też wymagać od swych poddanych całkowitej lojalności. Rousseau stwierdza ponadto, że ukierunkowane na samo zachowanie nowożytnie państwo kształtuje styl życia dokładnie odwrotny do tego, który czyniłby człowieka szczęśliwym”. A. Bloom, *Jean-Jacques Rousseau*, [w:] *Historia filozofii politycznej*, red. L. Strauss, J. Cropsey, Warszawa 2012, s. 567-568.

<sup>40</sup> Joanna Miksa zwróciła uwagę, że „W wychowaniu Emila szczególnie ważne są dwa elementy: pielęgnowanie uczucia litości, które łączy jednostkę z gatunkiem ludzkim poprzez wytworzenie pewnej więzi afektywnej, po drugie zaś projekt hermeneutyki, dzięki której wychowanek Jana Jakuba jest przygotowany do rozumienia gatunku ludzkiego i rozpoznawania siebie jako jego części”. J. Miksa, *„Emil” jako projekt przebudowy wspólnoty politycznej poprzez wychowanie*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, R. 21 (2012), nr 4 (84), s. 140.

**VII.** Rekonstruując poglądy Rousseau odnośnie do historii, należy postawić pytanie, czy mają one wartość dla dzisiejszego postrzegania rzeczywistości? Przesłaniem Jana Jakuba było wskazanie, że warto sięgnąć do historii, ponieważ jest to jeden z lepszych sposobów na poznanie człowieka, a ta wiedza umożliwia szczęśliwe życie zgodne z sobą i innymi. Jest to więc wiedza praktyczna, którą można efektywnie wykorzystać. W *Emilu* podkreślał:

Przy wrodzonych zdolnościach ucznia, jeżeli nauczyciel z pewną ostrożnością dobierać będzie książki, jeżeli naprowadzać go będzie z lekka przynajmniej na spostrzeżenia, które wyprowadzić powinien z ich czytania, ćwiczenie to stanie się dlań oczywiście kursem praktycznym filozofii, lepszym z pewnością i lepiej zrozumianym niż wszystkie próżne spekulacje, którymi mąci się umysły młodzieży w naszych szkołach<sup>41</sup>.

Historia, w wersji eksperymentu myślowego, zaproponowanego przez Rousseau rozwija umiejętność abstrakcyjnego myślenia, która jest źródłem oryginalności i kreatywności, a te przymioty w dzisiejszych czasach są wręcz wymogiem, by umieć odnaleźć się w cywilizacji. Taka nauka nie jest narzędziem niewolenia ludzi, co było głównym zarzutem wobec nauk i sztuk zaprezentowanym przez filozofa w pierwszej rozprawie. Studiowanie poglądów z przeszłości ma sens wówczas, gdy służy pobudzeniu naszej wrażliwości i kreatywności. Wówczas też te idee uzyskują walor aktualności. Wykładowcy powinni uczyć wyciągać wnioski z zachowań postaci historycznych, co pomóc może w przewidywaniu zachowań innych osób, również współpracowników i kontrahentów<sup>42</sup>. Powinni zwracać uwagę studentom, że wyćwiczenie umiejętności formułowania własnych sądów na podstawie faktów spowoduje chociażby, że nie będą bezrefleksyjnie przyjmować opinii innych. Natomiast życie zgodnie z własnymi zasadami, według Jana Jakuba Rousseau, sprawia największą przyjemność. Jego filozofia niesie z sobą ten przekaz i dlatego warto również dziś pochylić się nad jego dziełami.

## Bibliografia

1. Baczek B., *Rousseau: samotność i wspólnota*, Warszawa 1964
2. Baranowska M., *Doktryny polityczno-prawne jako jeden z filarów edukacji prawniczej*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2013, z. 2

---

<sup>41</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>42</sup> Interesujący projekt przedstawił Antony Jay, który wskazał sposoby wykorzystania myśli Machiavellego przez menedżerów i przedsiębiorców we współczesnym świecie. A. Jay, *Machiaveli i zarządzanie. Autorytet i władza*, Warszawa 1996. O innych pomysłach na korzystanie z tej filozofii w dzisiejszej praktyce gospodarczej pisał również: A. Riklin, *Niccolò Machiavellego nauka o rządzeniu*, Poznań 2000.



3. Baranowska M., *Krytyka współczesności w filozofii Jana Jakuba Rousseau i Fryderyka Nietzschego*, „Opolskie Studia Administracyjno-Prawne” 7 (2010)
4. Baranowska M., *Marzenie o szczęściu, czyli prawo natury w filozofii Jana Jakuba Rousseau*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 65 (2013), z. 2
5. Bloom A., *Jean-Jacque Rousseau*, [w:] *Historia filozofii politycznej*, red. L. Strauss, J. Cropsey, Warszawa 2012
6. Château J., *Jean-Jacques Rousseau: sa philosophie de l'éducation*, Paris 1962.
7. Cobban A., *Rousseau and the modern state*, London 1964
8. Derathé R., *Jean-Jacques Rousseau et la science politique de son temps*, Paris 1992
9. Godoń R., *Edukacja jako sztuka. „Emil” Rousseau jako wyzwanie hermeneutyczne*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, R. 21 (2012), nr 4 (84)
10. Goldschmidt V., *Anthropologie et politique. Les principes du système de Rousseau*, Paris 1983
11. Jay A., *Machiavelli i zarządzanie. Autorytet i władza*, Warszawa 1996
12. Jouvenet L.-P., *Jean-Jacques Rousseau: pedagogie et politique*, Toulouse 1984
13. Kapuściński R., *Lapidaria I-III*, Warszawa 2008
14. Kapuściński R., *Lapidaria IV-VI*, Warszawa 2008
15. May G., *Rousseau par lui-même*, Bourges 1961
16. Miksa J., „Emil” jako projekt przebudowy wspólnoty politycznej poprzez wychowanie, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, R. 21 (2012), nr 4 (84)
17. Peretiatkowicz A., *Jan Jakub Rousseau filozof demokracji społecznej*, Poznań 1949
18. Radica G., *L'histoire de la raison. Anthropologie, morale et politique chez Rousseau*, Paris 2008
19. Riklin A., *Niccolò Machiavellego nauka o rządzeniu*, Poznań 2000
20. Rousseau J. J., *Czy odrodzenie nauk i sztuk przyczyniło się do poprawy obyczajów?* [w:] *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, Kraków 1956
21. Rousseau J.J., *Emil*, t. II
22. Spaemann R., *Rousseau – człowiek czy obywatel. Dylemat nowożytności*, Warszawa 2011
23. Szacki J., *Rousseau: utrata i odzyskanie wolności*, [w:] *Antynomie wolności. Z dziejów filozofii wolności*, red. M. Drużkowski, K. Sokół, Warszawa 1966
24. Vial F., *La doctrine d'éducation de J. J. Rousseau*, Paris 1920
25. Waśkiewicz A., *Obcy z wyboru. Studium filozofii społecznej*, Warszawa 2008

## ON THE IMPORTANCE OF HISTORY. A REFLECTION BY JEAN JACQUES ROUSSEAU

### Summary

Jean Jacques Rousseau dreamed of universal happiness and believed that one day his dream would become reality. To make his dream come true he proposed to reform the system of education, believing that the knowledge of the human nature was the

key to understanding the rules that govern the society. Such knowledge can be acquired by studying history. Rousseau also pointed to the flaws of science, so that the educators could correct them. He placed historical sciences in the centre of his educational project. He made use of historical knowledge himself, considering the past to be an example to follow. Rousseau was not a historian, but rather a philosopher of history. For him, history constituted the ground to reflect on human nature and moral principles. He outlined an alternative version of human history which, in his view, revealed the human nature in the most accurate way. It is worthwhile to study Rousseau's writings today, as his philosophy seems to convey a message which is topical today. University students rarely enjoy studying about the past events and doctrines. Rousseau noted that and tried to make a point that history is a practical knowledge which may prove helpful in achieving happiness.

#### DE L'IMPORTANCE DE L'ENSEIGNEMENT DE L'HISTOIRE. LA RÉFLEXION DE JEAN-JACQUES ROUSSEAU

##### Résumé

Jean-Jacques Rousseau rêvait du bonheur universel et pensait que sa naissance était possible. Pour atteindre un objectif souhaité, il faut changer le système éducatif. Selon l'avis de ce philosophe, les connaissances humaines qui permettent de comprendre les règles de fonctionnement de la société sont les plus importantes. Il est possible d'acquérir ces connaissances en étudiant l'histoire. Rousseau indique également les imperfections survenantes de cette science pour que l'éducateur puisse les corriger. Rousseau place l'histoire non seulement dans le projet éducatif, mais aussi il s'appuie lui-même sur cette science en considérant souvent le passé comme un modèle. Rousseau n'était pas cependant un historien, mais un historiosophe. L'histoire constitue pour lui un matériel de réflexions sur la nature humaine et les principes moraux. Il a également décrit la vision de l'histoire alternative qui présente de la meilleure façon la nature humaine. Aujourd'hui, il vaut la peine d'étudier les œuvres de Rousseau, parce que le message que l'offre sa philosophie est toujours actuel. Les étudiants ne souhaitent pas découvrir les événements et les idées relatifs au passé, tandis que Rousseau indique clairement que ce sont des connaissances pratiques et qu'ils sont en même temps utiles pour atteindre le bonheur.